

SŁOWO

WILNO, Czwartek 29 września 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEZIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 MOWOGRODEK — Kiosk St. Mjchalskiego.
 N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. BednarSKI.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 SŁONIŃ — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mjckiewicza 13.
 ST. SAMBICZANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mjckiewicza 24, F. Luczewska.
 WARSZAWA — Tow. Księgarski, ul. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odrobinieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranię 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekwizytów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co roznieśczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednoznaczny na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadawane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranię 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie za zastrzeżeniem numeru dowodowego 86 gr.

TELEGRAMY

ZAKONCZENIE STRAJKU W MANCHESTERZE

LONDYN. PAT. — W dniu 28 bm. rano zakończono strajk w okręgu przemysłowym Manchesteru. Wszystkie fabryki włókiennicze zostały ponownie uruchomione i 180.000 robotników objęło pracę. Strajk trwał jeden miesiąc i 3 dni i kosztował związkowi zawodowcy 400.000 funtów, wypłaconych strajkującym jako zapomogi. Strajki, jakie poniosł przemysł włókienniczy, zbliżają się do 14 milionów funtów.

NAJDŁUŻSZA LINJA LOTNICZA

MOSKWA. PAT. — Linja lotnicza, łącząca Moskwę z Irkutkiem, została przedłużona do Władywostoku. 7 samolotów, mających ją obsługiwać, już wyleciało z Irkutka i Chabarowska. Linja ta będzie najdłuższą na świecie i wynosi 10 tysięcy kilometrów.

POWRÓT EKSPEDYJCJI POLARNEJ

MOSKWA. PAT. — Do Archangielska powrócił po 55-dniowej podróży łamacz lodów „Rusanow”, wiozący ekspedycję prof. Samojłowicza. Ekspedycja przebyła ponad 4 tysiące km., odkryła kilka nowych wysp na południe od wyspy Samotności, oraz pierwszą w historii przepłynięcia cieśninę Szokalskiego.

ANTYMILITARYSTA — HONOROWYM ŻOLNIERZEM

MOSKWA. PAT. — 3 pułk strzelców, stacjonujący w Moskwie i wchodzący w skład t. zw. proletariackiej dywizji, oraz pułk im. Stalina, miały w swoim składzie pilsarza Gorkiego honorowym żołnierzem czerwonej armii. Uchwała ta została zatwierdzona przez radę wojenną. Należy zaznaczyć, że Gorkij był jednym z głównych organizatorów kongresu antywojennego w Amsterdamie i w ogóle występował we wszystkich wypadkach jako antymilitarysta.

SAMOBÓJSTWO WIELKIEGO PRZEMYSŁOWCA

PARYŻ. PAT. — Wielki przemysłowiec austriacki Pollack-Parnegg, szef wielkiej firmy włókienniczej pod nazwą „Herman Pollack i synowie” popełnił wczoraj po południu samobójstwo.

TAJEMNICZA TRAGEDJA OFICERA TURKIEKIEGO

PARYŻ. PAT. — Oficer marynarki tureckiej Hikmet-Bey, który w tajemniczy sposób zginął w Paryżu dnia 19 maja i o którym do tej pory nie było żadnych wiadomości, zmarł — według doniesień dzisiejszej prasy francuskiej — w przytulku dla umyślowo chorych w okolicy Lyonu. Zmarły, który — według zeznań rodziny — w dzień zniknięcia posiadał większą sumę pieniędzy, w chwili umieszczenia go w szpitalu miał przy sobie 25 et.

SPADEK BEZROBOCIA

WARSZAWA. PAT. — Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 24 bm. 149.169 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego o 7.221 osób.

SMIERTELNY WYPADEK NA WISLE

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj na Wile pod Warszawą miał miejsce katastrofalny wypadek na łodzi Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. W wyniku kłótni ułonił śp. Zygmunt Zieleniewski, znany na terenie całej Polski działacz Y. M. C. A. Zmarły był zapalonym organizatorem obozów letnich i należał do najwybitniejszych propagatorów idei obywatelstwa w Polsce. Przez parę lat był kierownikiem wspaniałego obozu letniego YMCA w Mszanie Dolnej. Posiadał wybitne zdolności wychowawcze i skupiał dookoła siebie liczne szeregi młodzieży, posiadając w niej przyjaźniół szczerych i oddanych. Sport polski traci w nim jednego ze swych najwybitniejszych działaczy.

Obniżka ceny cukru

WARSZAWA. PAT. — W Dzienniku Ustaw nr. 80 z dn. 28 bm. zostało ogłoszone rozporządzenie ministra skarbu z dnia 21 września, obniżające cenę cukru o złotych 20 na q. (100 kg.). Obniżka obowiązuje od dnia 1 października rb. i od tego dnia najwyższa cena cukru wypuszczonego przez cukrownie na rynek wewnętrzny wynosić będzie złotych 84 gr. 50, zamiast zł. 104 gr. 50. Rząd zdecydował się na dokonanie powyższej obniżki, biorąc pod uwagę z jednej strony interesy szerokich rzesz ludności, dla której cukier jest artykułem pierwszej potrzeby, z drugiej zaś strony możliwość takiej obniżki dla przemysłu cukrowniczego na skutek znacznego skurczenia się deficytu eksportu. W związku z powyższą obniżką cen hurtowych w tym samym stosunku t. j. o 20 proc. na kg. obniżą się również ceny cukru w sprzedaży detalicznej.

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego

LONDYN. PAT. — Na posiedzeniu gabinetu ministrowie Snowden, Sinclair, i Samuel zapowiedzieli swe dymisje, poczem posiedzenie przerwano. Przewidywane jest ustąpienie 7 liberalów, zbliżonych do Samuela, zajmujących stanowiska poza gabinetem. Ustąpićby mieli markiz Lothian, podsekretarz stanu dla spraw Indii, sir Robert Hamilton, podsekretarz dla spraw kolonii, Graham White, kierownik resortu poczt i inni. — O godzinie 14.30 obrady rządu rozpoczęły się ponownie, jedynie bez udziału 3 ministrów, którzy podali się do aymisji.

Po likwidacji Selrobu

SPARALIZOWANIE AKCJI KOMUNISTYCZNEJ I SEPARACYJNEJ
 Acja komunistyczna na terenie Rzeczypospolitej Polskiej idzie od szeregu lat dwoma łóyskami. Na plan pierwszy wysuwa się akcja nielegalna, kierowana z ukrycia przez zakonspirowane jaćejki bolszewizmu. Wyposażone są one zawsze w znaczne, ze źródeł zagranicznych idące, fundusze, to też rozwijają działalność wieloraką.
 Drugą od lat stosowaną formą propagandy bolszewickiej jest tworzenie legalnych organizacji politycznych, rzekomo samodzielnych, a będących w istocie pod rozkazami i na żądzie komunizmu. Te krypto-bolszewickie organizacje usiłują zamknąć swą działalność w ramach istniejących praw i przepisów i wyszukać dla swej akcji wszystkie korzyści, jakie niesie z sobą jawność działania: legalną prasę, prawo zgromadzenia się i stowarzyszenia itd.

Są to jakby przedszkola, które mają przygotować szerokie warstwy do przyjęcia komunistycznej doktryny. Żywość tych organizacji jest naogół krótkotrwała. Ulegają one zastużonej likwidacji przez władze, skoro tylko obserwacja ich działalności i prasy, czy też wyroki sądowe stwierdzą, że ich działalność, ideowa i organizacyjna od central komunistycznych. Do przeszłości już należą takie legalne swego czasu przybudówki bolszewickie, jak Niezależna Partia Chłopska, PPS-Lewica, Białoruska Hramada.
 Obecnie przyszła kolej na analogiczną organizację działającą na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia, wśród biedoty ukraińskiej, na Selańsko - Robotniczą Socjalistyczną Jedność, czyli t. zw. Selrob - Jedność. W świetle dwóch wyroków sądowych stało się jasne, że partja ta jest tylko przybudówką komunistycznej partji zachodniej Ukrainy (K. P. Ż. U.). W konsekwencji ministerstwo spraw wewnętrznych uznało Selroba za organizację nielegalną i zarządziło jej likwidację.

W historii stosunków polsko - ukraińskich Selrob odegrał rolę smutną, będąc zawsze kuznią hasel wyrotowych i odroskowych. Wyszukując, jako hasło naczelne odwracanie ziem o większości ukraińskiej od Polski i przyłączenie ich do Ukrainy radzieckiej, równocześnie propagował Selrob wśród mas biedoty chłopskiej hasła bolszewickie, nie gardząc zresztą dla względów taktycznych i demagogią walki narodowościowej.

W pewnym momencie Selrob potrafił nawet zyskać sobie znaczne wpływy w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu i wykazać niemalą prężność organizacyjną. Powstał on w październiku 1926 r. z połączenia Partji Narodowej Woli, działającej w Małopolsce z Selańskim Sojuzem, najsilniejszym podówczas ugrupowaniem ukraińskim na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. A chociaż tuż ta nie okazała się trwałą i przyszło wnet w Selrobie do rozłamu na tle odmiennego ustosunkowania się do zagadnień narodowych, ruch selrobowski rozwija się w dalszym ciągu, przyczem ostatecznie zwycięża Selrob - Jedność, stojący na internationalistycznym stanowisku Kominternu i doprowadza do zupełnego zaniku odłam Selrobu, który — a było to w erze „szumskizmu” — żądał wemancypowania się Ukrainy radzieckiej z pod zupełnej zależności od Moskwy. Przy wyborach w r. 1928 oba odłamy Selrobu zdobywają w zwyciężonej walce z nacionalistycznym partiami ukraińskimi i grupami polskimi 7 mandatów sejmowych i 1 senacki tak, że Selrob staje się trzecią co do siły partją ukraińską.

Lata 1928 — 29 są też okresem największego rozwoju sympatii filozofickich wśród społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce i na Wołyniu. Wnet jednak zaznacza się zwrot zasadniczy. — Działają tu różne przyczyny: moment

WZMOCNIENIE SIĘ KONSERWATYSTÓW

LONDYN. PAT. — W związku z ustąpieniem ministrów liberalnych Samuela, Snowdena i Sinclaira premier Mac Donald przystąpił do rekonstrukcji gabinetu.

Napotyka on na pewne trudności, albowiem ze strony konserwatystów czynione są próby opowania najważniejszych stanowisk. W pierwszym rzędzie konserwatyści pragną opanovać resort prac wewnętrznych i wydaje się, że do pnia swego celu. Jako kandydat na ministra spraw wewnętrznych wymieniany jest ze strony konserwatystów prokurator generalny sir Tomasz Inskip. Tekę ministra Szkocji prawdopodobnie obejmie ktoś z narodowych liberalów. Na stanowisko to wysuwana jest kandydatka z szkockiego posła liberalno - narodowego Macphersona. Jednak Mac Donald napotyka na trudności ze strony konserwatystów, którzy pragnęliby przesunąć ministra rolnictwa Gilmoura, z którego nie są zadowoleni, na stanowisko ministra do spraw Szkocji, rolnictwo zaś pragnęliby powierzyć podsekretarzowi stanu w ministerstwie skarbu konserwa-

tyście Elliotowi. Takiemu wzmocnieniu się konserwatystów opierają się zarówno narodowi liberalowie, jak premier Mac Donald. Przeprowadzenie rekonstrukcji oczekiwane jest w ciągu najbliższych noey.

LONDYN. PAT. — Donoszą urzędowo, że konserwatysta John Gilmour mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, konserwatysta Walter Elliot — ministrem rolnictwa i liberal Godfree Collin — sekretarzem do spraw Szkocji.

KONFERENCJA W OTTAWIE ZAGRAZA JEDNOCI IMPERJUM

LONDYN. PAT. — W liście, wystosowanym do Mac Donalda, ustępujący członkowie rządu stwierdzają, że z radością brali udział w pracy nad sanacją stosunków w państwie. W dalszym ciągu przed społeczeństwem stoi zadanie uwolnienia świata od cel i ograniczeń handlowych, które stanowią główną przeszkodę na drodze do ogólnej pomysłowości. Zamiast tego jednak — stwierdza pismo — rząd sam tworzy skomplikowany system ograniczeń.

Dalej pismo krytykuje rezultaty konferencji w Ottawie, stwierdzając, że konferencja ta była raczej skłoniwla dla ideologii jednoci Imperjum Brytyjskiego.

Łotwa zamawia węgiel w Anglii

LONDYN. PAT. — Brytyjskie kopalnie węgla w północno - wschodniej Anglii otrzymały dziś od miast Rygi za-

mówienie na 26 tysięcy tonn węgla dla robót publicznych w stolicy Łotwy.

Katastrofa trzęsienia ziemi w Grecji

ATENY. PAT. — Trzęsienie ziemi na półwyspie Chalcedońskim pociągnęło za sobą katastrofalne skutki. 150 rannych przebywa w szpitalach. Pod gruzami znajdują się jeszcze bardzo wiele osób. Oprócz wsi całkowicie zniszczonych, 23 wieś są zrujnowane częściowo. Nieznane są losy słynnego klasztoru na górze Athos, z którym wszelka komunikacja jest przerwana. Według ostatnich obliczeń, trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą ofiary w liczbie 141 zabitych i 403 rannych, w tem 50 ciężko. 2400 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Straszliwe tornado na Portorico

SAN JUAN. PAT. — Wyspę Portorico nawiedziło gwałtowne tornado. Zgórą 200 osób zginęło. Liczne rannych obliczają na tysiące. — Setki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Uległo zniszczeniu bardzo wiele domów. Komunikacja ze środkiem wyspy została przerwana. Na Stolica przetrwała jeden obóz zniszczenia. Miasto pozbawione zostało wody, światła i telefonów. Małe statki i łodzie w porcie tworzą jeden wielki stos belek i żelazni. Szkoły i kościoły zamienione zostały w scenariska. Czerwony Krzyż wysłał oliaroni katastrofy zapasy maki, ubrania i środki lekarskie. Wojsko i marynarka amerykańska biorą udział w akcji ratunkowej. Tornado przemieściło się obecnie na południe wyspy San Domingo, Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.

Powrót cesarza czy koronacja Hindenburga?

SENSACYJNE PRZEMOWIENIE ADMIRAŁA WEGENERA

LIPSK. PAT. — Admirał w stanie spoczynku Wegener, przemawiając na wielkim zebraniu politycznym związku oficerów rezerwy w Lipsku, oświadczył między innymi: Jestemsi u wrót wielkich przemian politycznych. Walka o monarchję dobiega końca. — Uniwersalna konstytucja weimarska z braku podkładu duchowego nie przyjęła się w narodzie niemieckim. Zarówno ustrój, jak i życie państwowe nacechowane być musiały religioznością, zrodzoną w Zakonie Krzyżackim, opanionym chwałą rycerskich bojów w walkach z odwiecznym wrogiem — Polską. Dziś walkę tę podejmujemy na nowo. 14 lat rządów poniżenia minęło bezpowrotnie. Dziś jesteśmy znowu krajem Złotym, o wielką siłę i znaczenie zasięgu i mocarstwowym znaczeniu, krajem, budującym potęgę swą na wzorach dawnej rycerskiej przeszłości. Fundamenty i mury pod gmach nowej Rzeszy są już ustawione. Brak tylko dachu — korony. Hasło dnia dzisiejszego — to nieubłagana walka współczesnego narodowego pokolenia o monarchję i koronację Hindenburga. Oto cel absolutnej większości narodu, potrzebującego silnej władzy i żelaznej dyscypliny. Zebranie zakończono odpiewaniem hymnu narodowego.

Liga Narodów bez pieniędzy

GENEWA. PAT. — Na porządku dziennym tegorocznego Zgromadzenia figuruje między innymi sprawa sytuacji finansowej Ligi Narodów. Sytuacja ta jest bardzo krytyczna. Do dnia 19 września wpłacono tylko 60 proc. składek członkowskich za rok 1932, podczas gdy przed dwoma laty w tymże czasie było już wpłaconych 81 proc. Suma zaleg-

łych składek sięga ogromnej jeży 19 milionów franków szwajcarskich. Cztery nie zostaną uregulowane wpłaty w końcu bież. roku, lub na początku 1933. — Liga Narodów znajduje się bez środków. Możliwe, że w ciągu 2 miesięcy roku przyszłego Liga Narodów stanie wobec alternatywy: albo załgagnięcia pożyczki, albo niezapłacenie pensji urzędnikom.

Ciągłe niebezpieczeństwo epidemji

KRÓLEWIEC. PAT. — W okolicy Sztumu nad granicą polską stwierdzono kilka nowych wypadków choroby Heine - Medina.

wszy na swe listy zaledwie około 2000 głosów, czyli jedną piątą stanu posiadania z przed 2 lat!

Niemniej przeto Selrob w dalszym ciągu rozwijał swą antypaństwową działalność. Obowiązkiem rządu było polożyć kres tym destrukcyjnym działaniom. Likwidacja Selrobu spotęguję niezawodnie możliwości unormowania stosunków polsko - ukraińskich na platformie współpracy i porozumienia. Ra.

PRZED PRZEŁOMEM W DZIEDZINIE LNIARSTWA

Prowizoryczne obliczenie tegorocznych obsiewów lnu wykazuje znaczną defensywną uprąw lnu w Zachodniej i Wschodniej Europie.

W roku bieżącym obszar pod lnem zmniejszył się w porównaniu z rokiem zeszłym w Lotwie o 20 proc., w Estonji i Litwie o 30 proc., we Francji i Belgji o 50 — 60 proc., w Holandji o 50 proc., w Czechosłowacji o 20 proc., i w Niemczech o 10 proc., w Polsce również szacują, że obsiew lnu jest o 10 proc. mniejszy, niż w roku zeszłym.

Plony tegoroczne zapowiadają się o 15—20 proc. gorzej, niż w roku zeszłym, szczególnie w krajach bałtyckich. W związku z powyższem spodziewana jest w roku bieżącym dostawa zaledwie 160000 tonn, t. zn. o 40.000 tonn mniej, niż zużył w r. ubiegłym przemysł przędzalniczy Zachodniej Europy. Zapasy przedzalniali są wyczerpane, co też było jedną z przyczyn mocnej tendencji i zwyki na włókno lniane na giełdzie miedzynarodowej.

Nie ulega wątpliwości, że były i inne przyczyny, a mianowicie: ogólna zwyczajka cen włókna, a przedewszystkiem bawełny.

W roku bieżącym jedynie Sowiety zwiększyły obsiew lnu o 10 proc., lecz wobec gorszych perspektyw co do wysokości plonu trudno przypuszczać, by tegoroczny ogólny plon włókna w Sowiatach okazał się wyższy od zeszłorocznego.

Jeżeli chodzi o Sowiety, to nie należy przypuszczać, by stając się coraz silniejszym monopolistą na wszechświatowym rynku lniarskim, dążyły do znizki cen na len, a raczej należy przypuszczać, że będą się starać wykorzystać swe położenie.

Jakaż stąd płynie nauka dla nas — lniarzy polskich? Nie ulega wątpliwości, że w roku bieżącym szczęśliwie wykazał się dosyć zimnej krwi i obszar lniem zajętego nie zmniejszyliśmy tak znacznie, jak to czynili nasi dalsi i bliżsi sąsiedzi.

Jednakże w porównaniu z rokiem 1931 straciliśmy ponad 10000 hektarów, a z rokiem 1930 nawet 25000 ha. Na złą konjunkturę nasze lniarstwo reagowało silniej w roku zeszłym w innych krajach rezygnacja przyszła w roku bieżącym — roku, jak należy spodziewać się, przelomowym.

Niemniej rolnicy już w chwili obecnej winni rozpocząć przygotowania, by po pokryciu własnego zapotrzebowania, możliwe największe ilości włókna najstarszanniej wyrobic i przygotować na sprzedaż.

Ponieważ w roku bieżącym lnu zasiałoby mniej i plony mogą być w poszczególnych rejonach gorsze od zeszłorocznych, należy szczególnie uwagę zwrócić na staranną przerobkę. Rok i 2 lata temu słomę i włókno lniane marnowaliśmy masami, bo powiadaliśmy: nie warto byłoby przerabiać. Gdy braku słomy na podściółkę, słaliśmy lniem, gdy trzeba było opału — paliłismy len, a czasem i do dołów na drodze zwalano nieprzerobione włókno.

W tym roku każdy kilogram słomy winien być pieczołowicie przerobiony, by się nie zmarnowało, gdyż jeżeli nawet włókno nie nada się do przerobu fabrycznego w kraju lub na eksport, — zorganizowany przed rokiem przemysł samodziąłowy da możność wytknięcia w chacie tkaninę, bądź workową, bądź też cienką na sprzedaż.

Lecz nie tylko na przerobkę włókna w tym roku należy zwrócić uwagę — trzeba zawnazu pomyśleć o tem, żeby na wiosnę w roku przyszłym zastać jak najwięcej. Przedewszystkiem musimy zachować do wiosny potrzebną ilość nasion. Jeżeli mamy nasiona nieodpowiednie — należy je zmienić, ale to też robić zawnazu, zanim dobre nasiona mogą dostać.

Jeżeli ceny na włókno w dalszym ciągu pójdą w górę, to w szeregu krajów zacząć więcej uprawiać lnu, jednak w roku przyszłym w Zachodniej Europie nie będą mogli b. znacznie podnieść uprawy z powodu braku nasienia lnianego, którego nigdy za dużo nie mieli, a szczególnie obecnie, gdy tak znacznie zmniejszyli obsiewy lnu.

POLSKA I ŁOTWA

OBRADEY TOWARZYSTWA ZBLIZENIA POLSKO - ŁOTEWSKIEGO W RYDZE

W tych dniach przybyła do Rygi delegacja warszawskiego Towarzystwa Zbliżenia polsko - łotewskiego. Odbyła się wspana narada Towarzystwa warszawskiego i ryckiego. Zainicjował naradę premier Skujenięk, podkreślając okoliczność, że po raz pierwszy odpowiedzialni działacze państwowi, społeczni i naukowci Łotwy i Polski zebrałi się razem, by rozwiązać problem gospodarczo - kulturalne.

Przemawiali dalej: poseł polski w Rydze Arciszewski, przewodniczący delegacji polskiej prof. Kamieniecki, p. Trzeciakowski, p. Kacen i inni.

P. Trzeciakowski (dyr. Dep. Polskiego M. Handlu i Przemysłu), zreferował sprawę handlu między Polską a państwami nadbałtyckimi. Eksport polski wynosi 30 milj. zł., stanowiąc 1 i pół proc. ogólny wotoku polskiego, podczas gdy eksport łotewski do Polski wynosi zaledwie 3 milj. zł., czyli 0,2 proc. polskiego importu. Okoliczność ta tłumaczy się niewielką pojemnością rynków nadbałtyckich. Eksport polski do Estonji wynosi 6 milj. złotych, zaś import 1,6 milj., eksport do Litwy wynosi 6 milj. zł., zaś import 0,2 milj. zł. Polska eksportuje do Łotwy węgiel, cukier, manufakturę, wyroby z metalu i drzewa, sól, sodę i superfosfat, zaś Łotwa do Polski — konserwy, utramaryne, skóry, len, bieliadla cynkowe. Nawet zastosowanie względem Łotwy ulg celnych nie poprawi eksportu łotewskiego. Jedynie uzupełnienie istniejącego układu handlowego mogłoby poprawić sytuację.

P. Kacen (dyr. Łotewskiego Dep. Handlu - Przemysłowego) oświadczył, że traktat handlowy z Polską podlega umotywowanej krytyce na Łotwie. Nastąpił obecnie czas, by oba rządy zastosowały środki, by wymiana towarów nie spowodowała oszaczenia do zera. Libawa po dziś dzień pamięta skierowanie się części towarów polskich przez port libawski. Przy zastosowaniu ulg celnych możnaby w Polsce sprzedać szereg łotewskich towarów. Bilans handlowy obu państw musi być wyrównany.

P. Kacen (dyr. Łotewskiego Dep. Handlu - Przemysłowego) oświadczył, że traktat handlowy z Polską podlega umotywowanej krytyce na Łotwie. Nastąpił obecnie czas, by oba rządy zastosowały środki, by wymiana towarów nie spowodowała oszaczenia do zera. Libawa po dziś dzień pamięta skierowanie się części towarów polskich przez port libawski. Przy zastosowaniu ulg celnych możnaby w Polsce sprzedać szereg łotewskich towarów. Bilans handlowy obu państw musi być wyrównany.

POPIERAJCIE L.O.P.P.I

T. L.

Ogłoszony przez Agencję „Iskra” przed kilku dniami wywiad z senatorem Józefem Wielowieyskim, wiceprezesa Rady Naczelnej Organizacji Ziemianiskich, w sprawie jaskrawej dysproporcji pomiędzy cenami artykułów kartelowych, a cenami produktów rolniczych, wywołało ostre wystąpienie na łamach dzienników stołecznych. W związku z tem senator Wielowieyski udzielił przedstawicielowi Agencji „Iskra” dalszych wyjaśnień w tej najaktualniejszej sprawie naszego życia gospodarczego:

Rozumiem doskonale, że kryzys gospodarczy, który cały świat uciska, wywołuje w nas wszystkich wysokie napięcie nerwów. Odbicie tego znajduje się w odpowiedzi p. prezesa E. Natansona, którego wysokie kwalifikacje fachowe, jak i społeczno-polityczne już z tak dawną współpracą przyzwyczailiśmy się wysoko cenić.

Odpowiedzi p. E. Natansona ma swój wywiad z przed kilku dni, udzielony przedstawicielowi Agencji „Iskra” streścić można w tem, że przemysł skartelizowany nie jest w stanie obniżyć cen swych wytworów. W razie ich obniżenia wynikałaby poważna strata ogólnogospodarcza, dla samego przemysłu ruina, rolnictwo zaś poza spadkiem cen, spotkałoby dotkliwie zmniejszenie zbytu niektórych artykułów rolniczych (?). Jeżeli tak jest w istocie, to zdaniem moim, nietylko mowy być nie mogło o dostosowaniu się cen artykułów skartelizowanych do poziomu cen innych, ale wogóle o możliwości dalszej nawet egzystencji przemysłu skartelizowanego.

Nie jestem jednak tak wielkim pesymistą. Co więcej uważam, że z przetywanego kryzysu wyciągają można również korzystne wnioski i chociażby zarys programu gospodarczego na przyszłość. Odpowiedzi p. E. Natansona, negująca te moje twierdzenia, zmusza mnie do powtórnego zabrania głosu.

Wystąpiłem nie przeciwko kartelowi, ale przeciwko szkodliwej, zdaniem moim, polityce niektórych karteli, nieliczącej się zarówno z ogólną naszą polityką gospodarczą, jak i z realnymi perspektywami na przyszłość. Ogólna nasza polityka gospodarcza wyraźnie krąży się w kierunku deflacyjnym, t.j. między innymi wzajemnego dopasowania się i zharmonizowania wszystkich składników gospodarstwa narodowego. Nlema znaleźć dobrej racji, aby z pod tego kierunku kartele były wyłączone. Fakt, że w składkach kosztów ogólnych pozostają nadal wysokie koszty kredytu, taryfy kolejowe, świadczenia socjalne i t.d. nie jest żadnym argumentem w uzasadnianiu obecnych cen artykułów skartelizowanych. Te, jak to już zresztą nieraz twierdziłem, również muszą być obniżone i dostosowane do możliwego poziomu. Nie można bowiem, zakładając kierunek polityki deflacyjnej, realizować jej w ulatkach, czy fragmentach. Nikt tak zresztą obecnego kierunku polityki gospodarczej nie rozumie. Jedyne argumentacja publicystyki przemysłowej w polemice, która się obecnie toczy, wytwarza tę naiwną grę „w chowanego”.

Czy naprawdę jedna potrafi ona odwrócić ogólną uwagę o właściwego tematu, to jest realnej kalkulacji cen artykułów skartelizowanych? Wszystkie, co publicyści przemysłowi dookoła tej sprawy piszą, jest może i mądre i w oderwaniu słuszne, jednakże niczem nie tłumaczy obecnego zjawiska dysproporcji cen, a więc faktu, że wskaźnik cen hurtowych, przyjęty w roku 1928 za 100, wynosi obecnie dla surowców i półfabrykatów przemysłu skartelizowanego 103,2, dla pozostałych zaś surowców i półfabrykatów przemysłowych już tylko 50,8 dla artykułów sprzedawanych przez rolników 49,5, a dla surowców i półfabrykatów przemysłowych uzależnionych od zagranicy nawet 30,9 przy równoczesnym wskaźniku ogólnym cen hurtowych 65,4.

Te rażące dysproporcje świadczą natomiast że przemysł skartelizowany uprawia politykę „trzymania cen” na dogodnym dla siebie poziomie bez dostatecznego oglądania się na ceny inne i bez względu nawet na fatalne skutki, jakie stąd wynikają w postaci gwałtownego kurczenia się produkcji przemysłowej.

Rolnictwo polskie, mimo katastrofalnie niskich cen, nietylko nie ogranicza swej produkcji, ale nawet stara się w ilościowym zwiększeniu szukać pokrycia strat, wynikłych z cen niskich. Po trześcielnych niemal bezskutecznych próbach podniesienia cen, poczyna rozumieć, że produkcję swą kalkulować musi na niższym poziomie i do tej prawdy dostosowuje się z bolesną cenę likwidowania słabszych jednostek i skrajnych ograniczeń w życiu prywatnym rolników, równających się nieraz poziomowi nędzy. Dostosowuje się jednak do twardej wymogów chwili, ponieważ wierzy, że tylko to da mu gwarancję ekspansji gospodarczej zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicznym. W tej „ratio” pragnie przemysł pozostawić rolnictwo samo sobie, udzielać jedynie światłej rady: „Jedynym wyjściem z położenia wydaje się podniesienie cen artykułów rolniczych”. Wskazówka nie byłaby spóźniona, gdyby rolnicy i rząd nie starali się jej stosować od dość dawna i nie stosowali w miarę posiadanych środków i obecnie.

Jeżeli więc droga przez obniżenie i wzajemne dostosowanie się wszystkich współzależnych produkcji ma być „nie tędy droga” ku wyjściu z kryzysu i do jasniejszej przyszłości — to sferę przemysłową winny są dać nam wszystkim conajmniej bardziej sprzyjający program, a nie negację i wskazywanie środków już stosowanych.

Nie pójść również drogą, do której laskawie zachęca mnie p. prezes E. Natanson, aby wymienić i wskazywać palcami te „głuche przemysły”, które osiągają nadmierne zyski. Zadania to sanego kartelu. Podniosłem bowiem, że kartel powołany jest nietylko do „trzymania cen”, ale również i przeciwnym do reorganizacji wytwórczości i zbytu artykułów na bardziej racjonalnych zasadach, celem obniżenia cen skartelizowanego produktu, rozszerzenia jego zbytu i zwiększenia zatrudnienia. Realizowanie tych właściwych zadań karteli nazwałem niestety, piękną teorią. Jeśli się mylę, wdzięczny będę nietylko ja, ale wielu w państwie, za ujawnienie co w tym kierunku zrobiono. Ja jestem zdania, że gros karteli, zresztą nietylko u nas, zarzućto istotną myśl o racjonalizacji i potaniu przemysłu i zbytu, że niestety, cenę ustanawia się zwykłe na podstawie kalkulacji zakładu najgorzej prowadzonego. Te nie robią może świetnych interesów, ale przynajmniej mają zapewnioną egzystencję, która w warunkach wolnej konkurencji musiałaby się niechybnie zakończyć.

Fakt ten jednak nie uprawnia jeszcze do tego, aby ceny przemysłu skartelizowanego utrzymać na poziomie nie stojącym w żadnej proporcji do cen innych.

Dość musi być, że obojętną przyletną jest rzecz, czy artykuły przemysłu skartelizowanego wynoszą w ogólnych kosztach produkcji rolniczej do 30 proc., czy jak chcą polemisi przemysłu, do 10 proc. Gdyby wynosiły 0,5 proc., i tak nie usprawiedliwiałoby to prawa do cen wyjątkowych.

Dłatego, zdaniem moim, przemysł skartelizowany jest winien ze swego nieuzasadnionego stanowiska i sam rozpocząć realizację istotnych zadań karteli. Zadanie to niełatwe i jak raz jeszcze podkreślam, wymagające „bolesnych cięć”. Będzie może potrzebne zakłady w nieracjonalnych warunkach pracujące likwidować, lub zamykać na pewien czas, zwiększając tem samem produkcję zakładów dobrze posstawionych. We wszystkich innych zastosować z całą bezwzględnością maksymalną oszczędność, słowem, realizować w każdym własnym ogniwie program dostosowania się do zdolności płatniczych odbiorców. Chłonność naszego rynku wewnętrznego szczególnie w rolnictwie jest niezmiernie mała. Kurczymy ją, zdaniem moim, sztucznie do niemożliwych granic własnie przez politykę wysokich i niedostosowanych cen.

Tak więc obecną politykę, w której zakła-

dy przemysłowe źle i drogo produkujące handlową przedsiębiorstwa mogące tanio pracować — zastąpić powinna polityka, naprawdę kartelowa, zgodna z całem życiem gospodarczym i z prądami reorganizacyjnymi, jeśli nie chcemy zachwiać wiary w celowość karteli wogóle.

Wierzę, że na drodze wzajemnych negocjacji i porozumień znajdziemy drogę wyjścia z niepokojących nas tak żywo problemów. — Ale nie ułatwi tego nieudowodnione „non possum” przemysłu skartelizowanego zapowiedziane ustami p. prezesa Natansona. Wywołać to jedynie musi w końcu interwencję z zewnątrz, która nawet w postaci najlepszego i najwyżej przez swoich obywateli ocenianego rządu, — gdzieby to nie było — spowodować może niekoniecznie pożądaną wstrząs, które na dobre życiu gospodarczemu wyjść nie mogą.

Nie polemizujemy więc i nie tłumaczymy sobie rzeczy naprawdę dojrzałych już do zasadniczych rozstrzygnięć, lecz podejmujemy niewątpliwie trudną i wymagającą dużych ofiar pracę z olśniewającą w ręce i dobrą wiarą w słuszność sprawy, a także w lepszą przyszłość.

Otwarcie wzorowego gimnazjum żeńskiego



W Warszawie odbyło się otwarcie nowego gimnazjum żeńskiego p. Szachtmajerowej — wzorowo postawionej placówki oświatowej.

Na uroczystości poświęcenia przybył p. minister WR i OP Jędrzejewicz oraz prezydent miasta inż. Słominski. Obecna była również p. Marszałkówna Aleksandra Piłsudka, której córki są uczennicami gimnazjum p. Szachtmajerowej.

Na zdjęciu naszym widzimy od lewej: min. Jędrzejewicz, p. Szachtmajerowa, p. Marszałkówna Piłsudka oraz (pierwszego z prawej strony) prezydenta Słominskiego.

Dziś student medycyny, mieszkający, powiedzmy na Nowym Świecie, odbywa spacer do prosektorjum na Nowogrodzkiej, na wykłady na Zakretową i do kliniki na Łukiszkach i Antokolu. Przed stu laty nikomu się jeszcze nie śniło, że w tych miejscowościach będą stały gmachy, tworzące równe ulice! Przed stu laty... Właśnie, aby trochę wyobrazić sobie, jak spokojnie i powoli płynęło wówczas życie, warto zajrzeć do ciekawego rękopisu, który sam już dobrze nie wiem, jaką drogą trafił do moich rąk.

Gruby, 450 stron tom, formatu dużej ósemki. Oprawny w półskórkę. Na grzbiecie już starte złocenia i napis: „Wypisy t. II”. Sądząc że wzmiarek w tekście, tych wypisów było tomów conajmniej cztery. Gdzie one są, ktoś wie? Wśród ozdób ornamentacyjnych trzy literki „x. I. K.”. Dopiero notatka na pierwszej karcie wyjaśnia nam znaczenie tych liter i wskazuje, że wypisy te były pomysłem i własnością księdza Innocentego Seweryna Krzyszkowskiego. To już zmusza do poważniejszego traktowania zapisanych drobnym „maczkiem” kart tomu, ks. Krzyszkowski bowiem nie był jednostką przeciętną.

Urodzony w r. 1789 młody Krzyszkowski po ukończeniu nauk gimnazjalnych, wstąpił do zakonu trzynarzysty, a ponieważ wykazał się wybitnymi zdolnościami, został wysłany do Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie pilnie do nauk się przykładał i skończył studia ze stopniem doktora św. teologii. Po pewnym czasie został obrany na przełożonego klasztoru trzynarzysty w Wilnie, na Antokolu i tu długie lata spędził, biorąc jednocześnie żywy udział w ruchu naukowym i literackim ówczesnego Wilna. Pozostawił po sobie szereg drukowa-

WIEDEN. PAT. — We środę odbyło się w Wiedniu międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Austria.

W polskiej drużynie doskonale spisali się Maszowski i Nowosielski. Maszowski w biegu na 800 metrów uzyskał wynik nad spodziewanie dobry, zajmując pierwsze miejsce. W tym samym biegu nie spisał się natomiast Kuźmicki, przychodząc na miejscu ostatnim. Nowosielski w biegu przez płotki przyszedł wprawdzie na metę drugą, lecz ustanowił nowy rekord polski. Ten sam zawodnik zawiódł natomiast w skoku w dal, podobnie jak i Wieczorek, który skończył poniżej swych możliwości. W oszczepie zawiódł Turczyk, który nie mógł przekroczyć 60 metrów. W biegu na 100 metrów i w sztafecie byliśmy zdecydowanie gorsi. Wynik meczu 62:58 na korzyść Austrii.

Wyniki są następujące: Skok o tyczce — pierwszy Schneider (Polska) 370 cm., drugi Kluk (Polska) i dr. Heller — obaj po 360 cm., trzeci Oppenheim.

W biegu na 400 metrów pierwszy był Gudenus (Austria) — 50,4 s., drugi Binia-kowski w tym samym czasie o pierś, trzeci Deutseher (Austria), czwarty Miller (Polska).

Rzut dyskiem — pierwszy Janausch (Austria) 48,73 m., drugim był Heljasz (43,76 m.), trzeci Skodler (Austria), czwarty Wieczorek 41,53 m.

W skoku wzwyż pierwsze miejsce zajął

Plawczyk 183 cm. Drugim był Niemiec (Polska) oraz Juszczyński (Austria) — obaj po 180 cm.

W biegu na 800 metrów pierwszym był Maszowski (Polska) 1:56,8, drugi Austrjak Pugił 1:57, trzeci Kunschtz (Austria), czwarty Kuźmicki.

W biegu na 100 metrów pierwszym był Lechner (Austria). Trzeci Hillman (Polska), czwarty Trojanowski II.

W rzucie oszczepem pierwszy Mikrut 60,7 m. Drugie miejsce zajął Bezwoda 60,46 Trzecie miejsce Turczyk.

W biegu 110 m. przez płotki pierwszy Lanemeyer 15 sek., drugie miejsce Nowosielski 15,1 sek. (Jest to rekord polski). Trzecie miejsce zajął Trojanowski I 15,6 sekund.

W pchnięciu kulą pierwszy Heljasz 14,6 m. Drugim był Better (Austria) 14,08 m., trzeci Janausch, czwarty Kluk.

W skoku w dal pierwszy Pointner (Austria) 6,71 m., drugi Nowosielski 6,70, trzeci Wieczorek 6,62.

Sztafeta szwedzka: pierwsza Austria — 2 minuty, druga Polska — 2 minuty 1,8 s.

W biegu na 3 km. pierwszy Kusociński 8 min. 46 s., drugi Leitgueb (Austria) 8,50 trzeci Lepan (Austria) 8 m. 51,4 s., czwarty Hartlik.

W biegu na dwie mile angielskie Kusociński uzyskał czas 9 minut 20,2 sek., a więc poniżej rekordu światowego.

Miasto „żywych trupów”

Dziennikarka angielska Rea Clymann, która w artykule o Rosji Sowietkiej ukazała się niedawno na łamach „Daily Express”, a która została obecnie wydaloną z Rosji za rzekomo niesprawiedliwe oraz tendencyjne opisywanie działalności Sowietów i ich sytuacji wewnętrznej, między innymi opisyuje swoje wrażenia z miasta Kem, położonego o 1400 km. na północ od Leningradu. Do miejscowości tej jak wiadomo bolszewicy wysyłają więźniów, skazanych na ciężkie roboty.

Opis tego miasta daje pojęcie o nastroju, jaki panuje ogólnie w Sowietach. „Już sama ta nazwa „Kem” — pisze korespondentka angielska — wywołuje u wszystkich w Rosji uczucie grozy i niesamowitego lęku. Pomimo że wygląd zewnętrzny Kemu nie robi wcale wrażenia specjalnie ponurego, w ciszy, jaka w nim panuje, w milczeniu przechodniów, oraz w ich trwożnych spojrzaniach, wyczuwa się odrazu atmosferę tajemnicy. Następnie opisuje p. Clymann swój przyjazd:

Na pociąg, którym przyjechałam, oczekiwał na peronie tłum ludzi, pomiędzy którymi zauważyłam natychmiast kilku agentów GPU. Uderzył mnie przedewszystkiem fakt, że z całego tego tłumu na peronie, jedynie dwie osoby wysiadły do pociągu i odjechały.

Wjazd do Kem bez specjalnego pozwolenia jest surowo wzbroniony, zarówno Rosjanom jak i cudzoziemcom. Pewien inżynier, który jechał razem ze mną, powiedział mi, że w mieście tem nikt nie mieszka dobrowolnie. Tym zaś, którzy już tam mieszkają, nie jest łatwo się stamtąd wydostać.

Z pociągu, którym przyjechałam wysiadły dwie kobiety, na spotkanie których pospieszyło dwóch wynędzniałych mężczyzn w szarych ubraniach więziennych. Byli to zapewne ich mężowie. Jedna z kobiet, spoglądając na swego męża zmęczonym i cierpiącym wzrokiem, nie ruszając się z miejsca powtarzała wciąż w kółko jedno zdanie: „Ach, jak to długo, 5 lat!... Zdanie to i ten głos, ukłwily mi na zawsze w pamięć. Jakis niłodzielec, który zauważył jak się przyglądam tej scenie, rzekł do mnie: „Na stacji w Kem można zobaczyć więcej dramatów, niż w teatrach”.

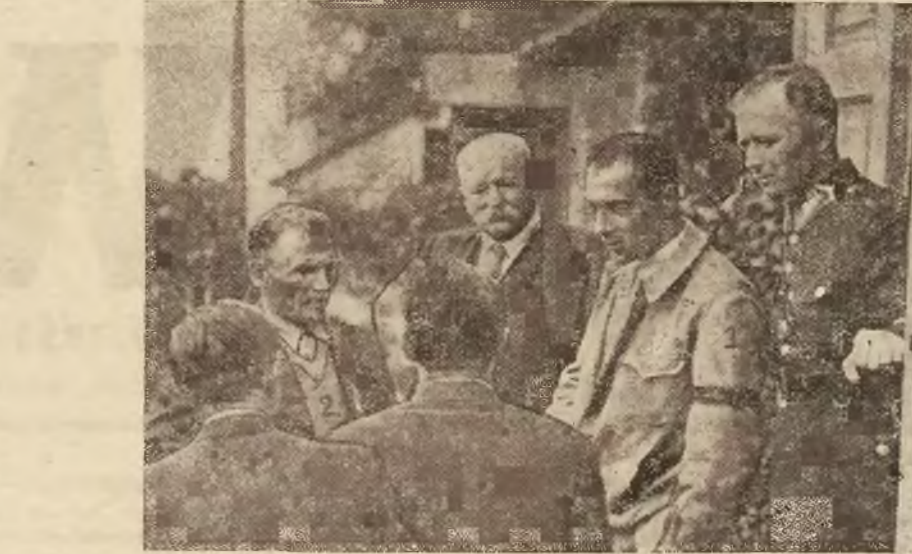
W dalszym ciągu dziennikarka angielska opowiada w swych artykułach o tem, jak jej się udało zmilczyć czujność agentów GPU i przedostać się pomimo zakazu do miasta. „Siedząc na łóżku w hotelowym numerze — pisze — i przypominając sobie fortele, dzięki którym udało mi się dopiąć swego, poczułam się śmiać na głos. Obecna przy tem służąca była przerażona. „Pani się śmieje!” rzekła trwożnie, „Pomimo że jestem tutaj już od dwóch lat, jeszcze ani razu nie widziałam kogoś śmiejącego się. My w Rosji teraz nie wiemy już co to jest śmiech. Niech pani o tem napisze w swojej gazecie!”

Wypisy te — to są typowe „Silva rerum”, czyli notatki, dotyczące najprzeróżniejszych tematów — od najpoważniejszych do najbłaższych, uzupełniane w miarę napływu materiału, bez jakiegokolwiek łączy do siebie pod względem treści. Co wydawało się księdzu doktorowi bardziej ciekawem, było przez niego notowane, aby mógł zawsze mieć to pod ręką i w każdej chwili odtworzyć to w pamięci.

Takie zapiski nie zawsze posiadają same w sobie wielką wartość, lecz zawsze są niezmiernie interesujące jako zwierciadło umysłowości i psychiki piszącego, oraz jako dokument epoki.

W książce, którą mam przed sobą, ileż jest takich wymownych stronic. Odnp. na str. 316 a później na str. 356 znajduję się, przepisane z „Kurjera Litewskiego” obszerne przepisy, dotyczące ratowania chorych na cholere... Rozumie my skąd się wzięło to zainteresowanie księdza sprawami lekarskimi. Przecież w r. 1831 była tak poważna epidemia, że wszystkie szkoły były zamknięte, a ilość ofiar była bardzo znaczna. Później ta epidemia wciąż się odnawiała co parę lat, aż większej siły znów nabrała w roku 1837-ym. — W Wilnie powstał nowy cmentarz daleko poza miastem, w lesie. Dziś mamy tylko ślady tego cmentarza przy ul. Dobrego Rady. Nie dziwny się więc, że ks. Krzyszkowski starannie zanotował przepisy lekarskie, dotyczące walki z cholera. Może nieraz sam był zmuszony do występowania w roli lekarza, ratującego chorych.

Drugim zagadnieniem, żywo obcho-



Załoga balonu „Gdynia”, biorącego udział Zbigniewa Burzyńskiego i Franciszka Hynka w międzynarodowych zawodach balonów w towarzystwie funkcjonariuszy komisariatów nych o puhar Gordona Bennetta, wylądowała wodnego w Warszawie, którzy przewieźli ich na tasze wsielanej w pobliżu Białej do Warszawy.

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY „GRODZISK” W GRODZISKU MAZOWIECKIM. POD CAŁKOWICIE ZMIENIONYM KIEROWNICTWEM LEKARZA NACZELNY DR. MED. LUCJAN KORZENIOWSKI. BYŁY STARSZY ASYSTENT UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO B. LEKARZ SZPITALA PRZEMIENIENIA PAŃSK. W WARSZAWIE.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego. podaje do wiadomości, że od dnia 29. IX. 1932 r. obowiązują następujące detaliczne ceny sprzedaży wyrobów monopolowych wra z butelką:

Table with columns: wódki czy. zta, 1 Ltr, 0,75 Ltr, 0,5 Ltr, 0,25 Ltr, 0,10 Ltr. Rows include zwykła, wyborowa, inksusowa, spirytus na cele domowe.

Kto wygrał? WARSZAWA. PAT. — W dzisiejszym ciągnięciu loteryjnym suma 15 tysięcy zł. padła na Nr. 143.358, 10 tysięcy 21.093 i 99.767, 5 tysięcy: 15.069, 25.949, 58.699, 134.697.

To ostrożność co się zowie! a potem naturalnie ASPIRINA! Do nabycia we wszystkich aptekach.

„SILVA RERUM” KSIĘDZA KRZYSZKOWSKIEGO

Leci czas, leci... Ani się obejrzej, jak zmieniają się ludzie i warunki życia... I nie trzeba być jakimś sędziwym, trzęsącym się dziadkiem, aby wykazać na jaskrawych przykładach, jak życie dnia dzisiejszego nie jest podobne do tego, które było „za naszych czasów”. Ba! Nawet bardzo młody człowiek może wskazać na wynalazki, które wpłynęły na zmianę stosunków i tempo życia: tak np. radio i dźwiękowe kina przetrwały na naszych oczach zjawyły się i nagle się rozrosły.

Życie się zmienia, nabiera cech nerwowości i dążenia do pośpiechu. I nawet w naszym „początku Wilenki, gdzie nikomu nigdy się nie śpieszy, gdzie najpilniejsze sprawy są rozstrzygane na zebraniach, rozpoczynających się z conajmniej godzinnym opóźnieniem, nawet w naszym cichem i sennem Wilnie tempo życia mogłoby się wydać wprost zawrotnem, gdyby porównać je z tem, które było przed wiekami.

I napewno nasz pradziadek, czy prababka, gdyby wstąpił z grobu, z przerażeniem patrzyłby na mknące takśwóki i trzaskające motocykle, a w „arboinach” dostawialiby zawrotu głowy, jak my podczas jazdy karkołomną kolejką w Luna Parku.

Dziś my już nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wyglądało codzienne życie naszych przodków z przed wieku i gdy chcemy to życie odtworzyć, chwytamy tylko zewnętrzne jego przejawy: ówczesne ubrania, zwyczaj, mody. Tempa życia zwykle nie chwytamy. I trzeba zagłębić się w odczytywanie starych pamiętników i powieści obyczajowych, aby odtworzyć zapomniane stosunki. I wtedy zaczynamy dziwić się i nieco się bawić kosztem naszych pociechych pradziadków.

— Jakże małe — terytorjalnie było wówczas Wilno i jak obryzmieniem wydawało się ono ówczesnym jego mieszkańcom! Na Antokol — do krenwych, mieszkających w słynnych „dworakach antokolskich”, lub na spacer do ogrodu Sapieżyńskiego, — wybierano się wówczas tylko konni, — wygodnym powozem, lub jeśli chodziło o młodzież — konno. Na Pohulanke — powiedzmy do obecnej dyrekcji kolejowej — udawano się jak na daleki spacer, aby odetchnąć świeżem powietrzem wśród dużych ogrodów. Do Zakretu — na dzisiejszą Legionową, wyjeżdżano całem towarzyskiem, aby odbyć daleką zaimięjską wy-cieczkę i spędzić czas w lesie, który się zaczynał zaraz za rogatkami miasta. I nawet młodzież akademicka, która wogóle lubi i może sobie maszerować, jakże inne, niż my, miała pojęcie o przestrzni.

W powieściach Kraszewskiego i Pl. Jankowskiego znajdujemy nieraz wzmianki, które nas mogą dziwić. Dowiadujemy się naprzykład, że niezamożni studenci mieszkali „daleko” od uniwersytetu, bo... w klasztorze karmelitów przy Ostrej Bramie!...

W jednej z powieści znajdujemy słowa współczucia dla biednego akademika, który, żyjąc z korepetycji, był zmuszony do odbywania codziennej ciężkiej i długiej podróży, bo mieszkając na Łotoczku, chodził pieszo, aż na... Niemiec-ka!...

Wypisy te — to są typowe „Silva rerum”, czyli notatki, dotyczące najprzeróżniejszych tematów — od najpoważniejszych do najbłaższych, uzupełniane w miarę napływu materiału, bez jakiegokolwiek łączy do siebie pod względem treści. Co wydawało się księdzu doktorowi bardziej ciekawem, było przez niego notowane, aby mógł zawsze mieć to pod ręką i w każdej chwili odtworzyć to w pamięci.

Takie zapiski nie zawsze posiadają same w sobie wielką wartość, lecz zawsze są niezmiernie interesujące jako zwierciadło umysłowości i psychiki piszącego, oraz jako dokument epoki.

grodzieńska

Z AKADEMII ZAŁOBNEJ KU CZCI ŚP. PREZYDENTA W MOSCICKIEJ. Organizacja kobiece w Grodnie wystąpiła w związku z Akademią żałobną ku czci śp. Prezydenta następującą depeszę do P. Prezydenta: Organizacja kobiece w Grodnie, wyraża głębokiego współczucia i ślubuje, w imię wskazań swej śp. Przewodniczącej stać wiernie na straży państwowości polskiej na kresach, czynnie i gotowe na Twe skienienie. — Rodzina Wojtkowa, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Przesposobienie Kobiet do obrony kraju, Rodzina Policyjna, Szkoła Obywatelska.

KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO W GRODNIU. W dniu wczorajszym odwiedził Grodno Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierz Szlągowski. Pan kurator lustrował szkolnictwo powiatu grodzieńskiego.

KONFERENCJA NAUCZYCIELI. W dniach 7 i 8 października odbędzie się powiatowa konferencja nauczycieli szkół powszechnych pow. grodzieńskiego, na której będzie wygłoszony szereg fachowych referatów.

SŁOWA KILKA O NASZEJ KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. Sprawa uruchomienia stałej komunikacji miejskiej ma być w najbliższym czasie rozpatrywana przez radę miejską, wobec czego uważamy za potrzebne wypowiedzieć się w tej sprawie.

Sprawa komunikacji postawiona była, od samego początku na fałszywych, błędnych podstawach, a to z następujących względów:

Przedewszystkiem sprawa koncepcyjna.

Załączamy i współczujemy dorożkarzom, którzy tracą na wprowadzeniu mechanicznych środków lokomocji, lecz dać im koncesję na autobusową komunikację miejską było błędem, choćby z tego względu, iż stworzona spółka dorożkarska nie posiadała potrzebnych kapitałów na uruchomienie autobusowej komunikacji miejskiej, a prócz tego spółka ta nie posiadała odpowiednich inteligentnych ludzi, którzyby mogli rozwinąć i kierować tem przedsiębiorstwem.

Po drugie sprawa linii autobusowych. Od samego początku uruchomiona została tylko linia Dworzec — Przedmieście, a następnie linia ul. Składeńska — Przedmieście nie odpowiadała potrzebom ludności, i nie łączyła najruchliwszych dzielnic naszego miasta.

Zdaniem naszym trzeba było od początku uruchomić dwie linie autobusowych, aby łączyły wszystkie dzielnice miasta i przyzwyczajaly ludność jeździć autobusami. — Również i nieregularność kursowania autobusów przyczyniła się do zmniejszenia ludności do komunikacji miejskiej.

Wreszcie opłata za przejazd autobusami. W większości miast, w których kursują autobusy, ustalona jest opłata w zależności od odległości kursu.

Gdyby taksa za przejazd z ulicy Witołdowej do poczty wynosiła tylko 10 gr., to wówczas byłoby więcej amatorów do korzystania z komunikacji miejskiej.

Tak jak jest obecnie, nie może trwać dalej, gdyż stan obecny jest zaprzeczeniem wszelkiej komunikacji.

KOMITET POLSKO-ROSYJSKIEGO ZBLIŻENIA. Staraniem pewnych sfer rosyjskich odbyło się w Grodnie pierwsze zebranie organizacyjne przyszłego towarzystwa polsko-rosyjskiego zbliżenia.

Celem tego towarzystwa ma być: 1) badanie kultury i literatury obu narodów; 2) dążenie ku wzajemnemu poznaniu się i uniesieniu narodowościowych barier; 3) walka z kierunkami antyreligijnymi i antypaństwowymi; 4) wspólna działalność w dziedzinie kulturalnej, społecznej i ekonomicznej; 5) zbliżenie z podobnymi organizacjami w kraju i zagranicą; 6) popieranie prac literackich i naukowych poświęconych polsko-rosyjskiemu zbliżeniu; 7) okazywanie pomocy materialnej i moralnej członkom t-wa, pracującym w dziedzinie kulturalnej (dziennikarstwo, muzyka i artystyka); 8) walka z bezrobociem i wyszukanie pracy dla bezrobotnych członków t-wa i 9) pomoc materialna bezrobotnym członkom t-wa.

Wspomniane pierwsze zebranie organizacyjne, które odbyło się w dniu 22 bm., wybrało komitet organizacyjny, który ma również na celu opracować statut tego towarzystwa.

ODCZYT PT.: „NOWY USTRÓJ SZKOLNY”. Staraniem Koła Uświadomienia Obywatelskiego organizacyi kobiecych w dniu 10 października odbędzie się w sali Seminarjum Żeńskiego odczyt prof. Aleksandra Litwina pt.: „Nowy ustrój szkolny”.

PRZERWA PRACY W FABRYCE DYKT. W fabryce dyktów w Grodnie została chwilowo przerwana praca z powodu remontu maszyn i kotłowni, który potrwa około 2 tygodni.

W związku z przerwą wszystkim robotnikom uprzednio została wypowiedziana praca.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności jest KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO.

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

KINO „P. T. K. TEL. 14”
Sztuka, o g. 8, 10, 12.

Dźwiękowiec KINO „POLONJA”
Początek 4.
Dziś Nareszcie doczekaliśmy się! Uroczysta premiera najnowszego utworu genialnego reżysera Pudowkina!
„CYGANSKI ROMANSE”
Z udziałem największego, ulubien, publicy, BRIGIDY HELM, Williama Willona oraz Józefa Schildkrauta. Muzyka wykonana przez rewelacyjną zespół cygański orkiestrę pod batutą Alfreda Holega.
Wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec KINO „APOLLON”
Dominiak, 25.
Dziś! Niezwykła egzotyczna premiera p. t. „Krew na pustyni”
W rolach głównych: 100 proc. męski Jack Holt piękna Dorothy Sebastian oraz Ralph Graves. Krótkie i dosadne określenie: Tajemnica krwawej plamy na piaskach pustyni. Tragiczne nieporozumienie. Miłość tancerki kabaret z Bel Abbas, Krew za krew. W dziesiątkach piekielnej wyspy Zorońska której nie było. Przepyszne sceny i walki z Kabyłami. Tragiczna miłość dwóch przyjaciół do jednej kobiety. Ucieczka z Piekielnej Wyspy. Wstęp od 70 gr.

KINO „PALACE”
Orzeszka, 19.
Najpotężniejsze arcydzieło filmowe p. t. Światła i Cień w Macierzyństwa film o miłości, miłości i kobiecie film o powstaniu człowieka, film o cierpieniach i szczęściu matek.
Wstęp od 45 groszy.

Początek seansów o g. 8, 10, 12.
Wstęp od 70 gr.
UWAGA! Kasa czynna od godz. 5,30

Rekord humoru, fantastyczności tematu, potężnej wystawy i gry aktorów osiągnięty bez wątpienia film według satyry Marka Twaina p. t.
Na dworze króla Artura
W roli głównej COILL ROGERS i MYRNA LOY

HERMAN ZANDON 30)

KLUCZ DO ZAGADKI

ROZDZIAŁ XXI
„WIDZIAŁAM GO!”

Starając się nie poddawać zatrutej atmosferze tego pokoju, Donald podszedł do kominka i pociągnął za sznurki dzwonka. Za chwilę ukazała się w drzwiach zgarbiona postać Grodiego. Donald podszedł do niego, wpatrując się badawczo.

— Czy widzieliście dzisiaj doktora Wileta, Grodi?

— Doktor jest właśnie tutaj sir, Mrs. Chadmor kazala mi go wezwać, bo czuje się gorzej.

— Biedna ciocia! Pójdź do niej. Ale wpiersi powiedzcie mi, Grodi, dlaczego przewiesiliście na inne miejsce ten portret?

Stary kamerdyner drgnął, raczej ze zdziwienia, niż ze strachu.

— Pan to zauważył, sir? Pan jest bardziej spostrzegawczy od swego stryja... Mr. Teodor Chadmor gniewał się często za drobiazgi. Pamiętam, raz rozbiłem małą filiżaneczkę chińską, wtedy pan krzyknął na mnie tak, że...

— Ja pytam was o portret, Grodi?

— Właśnie, sir, chciałem tylko wytłumaczyć... Proszę zwrócić uwagę, że rama jest trochę pokręcona. Niechcący rzuciłem portret, kilka dni temu, zdejmując go dla ostarci kurzu z tyłu. Widziałem, że Mr. Chadmor bardzo się zagniewał, jeżeli powiem mu o tem, powiesiłem więc portret w ciemniejszym miejscu, zanim uda mi się naprawić ramę. Tłumaczenie było bardzo proste

dejrzała mnie o fałszywe zeznanie, czy może nawet o morderstwo?

— Chciałbym bardzo wiedzieć, co myślał o tem mój stryj?

— O, proszę się nie wykręcać od odpowiedzi! Niech pan mówi, co pan myśli?

— Ciekawa rzecz, — mruknął jakby do siebie Donald — czy rzeczywiście stryj pokazał na mój portret?

— Pan wątpi w prawdę moich słów?

— Tylko pan twierdzi, że stryj mnie wskazał, jako swego zabójcę!

— Mam nadzieję, że słowa moje nie potrzebują potwierdzenia! — zauważył z godnością doktor. Może pan sobie wierz, albo nie, ale umierający wskazał na portret pana. Żałuję bardzo, że chcąc uratować pana, złożyłem fałszywe zeznanie. Na przyszłość będę...

Nie skończył: nad ich głowami rozległ się ciężki łoskot padającego przedmiotu

— Co to? — krzyknął doktor.

Donald podniósł głowę. Policjant zawał się ze swego krzesła i otworzył drzwi narocież.

— To w sypialni pańskiej ciocie, — stwierdził doktor, — została bardzo słaba w łóżku, gdy wychodziłem...

Umilkł nagle. Obaj z Donaldem spojrzeli na siebie pytająco. Przeciąg zachytał płomykami świec.

— Pan słyzy? — szepnął doktor.

Niski męski głos z djabełskiem szyderstwem śpiewał aryle ze złowieszczy operty. Ten śpiew wywołał w mózgu Donalda ciężkie asocjacje...

— „Kulawy djabeł!” — krzyknął, rzucając doktora przeżalone spojrzenia. Dźwięki zdawały się płynąć z kąta, od strony popiersia z brązu... ale nie: ktoś śpiewał na górze!

Rozległ się rozzwierający krzyk bez-

granicznego przerażenia. Śpiew zamarł. Krzyk powtórzył się.

Donald a za nim doktor wbiegli na schody. Policjant biegł przed nimi, ale młody Chadmor wyprzedził go. Nowy krzyk, równie przeraźliwy rozdarł chwilowo ciszę.

Elżbieta Chadmor stała w drzwiach sypialni, biała, jak trup, z rozszerzonymi źrenicami... Drżała cała, wstrząsana gwałtownymi dreszczami, coraz słabsze okrzyki wydierały się z jej gardła. Zachwiała się. Donald chwycił ją na ręce.

— Co ciocia jest? Czy ciocia jest ranna?

Elżbieta patrzyła na niego błędnym wzrokiem. Rozpuszczone, siwe włosy nadawały jej wyglądu niesamowitego wyrazu. Szczupła postać drżała. Pálce z przyzwyczajenia przebiegaly kurczo w obawie urzelenia straszego widziadła.

— Jak to straszne!... Jak straszne!... — powtarzała, — widziałam go... On! byt tutaj! Te oczy... te oczy... Donald nachylił się nad nią:

— Jakcie oczy, ciociu?

Spojrzała na siostrzeńca niewidzącymi oczyma. Kurczowo zacisnęła ręce i nagle usiadła na łóżku.

— Zamknij drzwi! Pręde! Pręde! Ja nie chcę jego widzieć... nigdy... nigdy!...

Nieszczęśliwa kobieta rzucała się, jak w konwulsjach, z przerażenia. W sercu Donalda zbudziło się szczere współczucie, ale musiał pytać, by wyjaśnić sprawę:

— Kogo ciocia widziała?

— Mr... Mr... Amicus! — jęczała Elżbieta.

Głowa jej opadła nagle na poduszki, powieki zamknęły się.

Włótki szybko napelnili strzykawkę brązowym płynem. Ukłut wychudłą rękę starszki i przylisnął tłoczek. Szklana rurka nie była jeszcze wyprowadzona, gdy doktor zatrzymał się nagle, dotknął pulsu i podniósł jedną powiekę Elżbiety Chadmor.

— Umarta — oznajmił cicho.

Donald nie mógł się zorientować w sytuacji. Rozumiał tylko, że usta ciotki zamknęły się nazawsze i nigdy już nie będą mogły wyjawić mu tajemnicę rodzinną...

Doktor spojrzal na rozbitą wazon. — Ktoś przetrząsnął ją... Wszedł do jej pokoju, sądząc, że już wyszedłem i Mr. Chadmor jest sama ze starymi słuzkami... Ktoś... ale ten, kogo ona nazwała, umarł przed stu laty!

Donald nie odpowiedział. W drzwiach ukazały się przestraszone i smutne twarze Grodiego i jego żony.

Martwe palce ciotki Elżbiety leżały nieruchomo na szyi, niedgryz ozdobionej perlami...

ROZDZIAŁ XXII
CZARNY GUZIK

Teodor Chadmor i jego żona Elżbieta spoczywali w rodzinnych grobach. Donald zamieszkał, jako prawowity właściciel w „Domu tajemniczy”.

Życie jego płynęło napozór spokojnym nurtem, mimo, że ajenci spółek,

chcących kupić jego dom, nie pozostawali go w spokoju.

W duszy jednak Donalda panował zamęt, niepokój i złe przeczucia.

Nie mógł się pozbyć wrażenia, że jakieś niewidoczne oczy śledzą każdy jego krok. Nietylko na ulicy, ale i w domu, wydawało mu się, że każdy jego krok i każde słowo jest siedzono i podsłuchiwane...

Zamieszkał w dwóch dużych pokojach na trzecim piętrze. Okna były tutaj pootwierane przez cały dzień. Pokoje były narożne, więc było w nich dosyć światła i powietrza, więcej, niż w innych częściach ponurego domu. Żona, Grodiego przybierała je codziennie świeżymi kwiatami.

Wieczorem, nazajutrz po pogrzebie, Donald wrócił do domu, by się przebrać do obiadu. Umówił się z Głorją, że pójdzie z nią do restauracji.

Otworzył drzwi własnym kluczem i cicho wszedł na schody: w tym domu, szczególnie od czasu tragicznych zająs, wszyscy poruszali się bardzo cicho... Bez szmeru prawie stanął w drzwiach swego pokoju...

W tem, że Piterkin był w pokoju, nie było nic dziwnego, ale to, co tam robił, mogło wzbudzić podejrzenie: Piterkin kleczał przed pustą walizką, z którą Donald przyjechał do hotelu „Splendid” i uważnie oprzykuwał dno.

Donald uśmiechnął się. Wszyscy zachowywali się tak dziwnie! — Widocznie i Piterkin nie stanowił wyjątku! Lokaj był tak zaabsorbowany, że nie zauważył wejścia swego pana.

— Dobry wieczór, Piterkinie, — rzekł wreszcie Donald.

Sluzągi odwrócić się bardzo zmieszani.

(D. C. N.)

dejrzała mnie o fałszywe zeznanie, czy może nawet o morderstwo?

— Chciałbym bardzo wiedzieć, co myślał o tem mój stryj?

— O, proszę się nie wykręcać od odpowiedzi! Niech pan mówi, co pan myśli?

— Ciekawa rzecz, — mruknął jakby do siebie Donald — czy rzeczywiście stryj pokazał na mój portret?

— Pan wątpi w prawdę moich słów?

— Tylko pan twierdzi, że stryj mnie wskazał, jako swego zabójcę!

— Mam nadzieję, że słowa moje nie potrzebują potwierdzenia! — zauważył z godnością doktor. Może pan sobie wierz, albo nie, ale umierający wskazał na portret pana. Żałuję bardzo, że chcąc uratować pana, złożyłem fałszywe zeznanie. Na przyszłość będę...

Nie skończył: nad ich głowami rozległ się ciężki łoskot padającego przedmiotu

— Co to? — krzyknął doktor.

Donald podniósł głowę. Policjant zawał się ze swego krzesła i otworzył drzwi narocież.

— To w sypialni pańskiej ciocie, — stwierdził doktor, — została bardzo słaba w łóżku, gdy wychodziłem...

Umilkł nagle. Obaj z Donaldem spojrzeli na siebie pytająco. Przeciąg zachytał płomykami świec.

— Pan słyzy? — szepnął doktor.

Niski męski głos z djabełskiem szyderstwem śpiewał aryle ze złowieszczy operty. Ten śpiew wywołał w mózgu Donalda ciężkie asocjacje...

— „Kulawy djabeł!” — krzyknął, rzucając doktora przeżalone spojrzenia. Dźwięki zdawały się płynąć z kąta, od strony popiersia z brązu... ale nie: ktoś śpiewał na górze!

Rozległ się rozzwierający krzyk bez-

granicznego przerażenia. Śpiew zamarł. Krzyk powtórzył się.

Donald a za nim doktor wbiegli na schody. Policjant biegł przed nimi, ale młody Chadmor wyprzedził go. Nowy krzyk, równie przeraźliwy rozdarł chwilowo ciszę.

Elżbieta Chadmor stała w drzwiach sypialni, biała, jak trup, z rozszerzonymi źrenicami... Drżała cała, wstrząsana gwałtownymi dreszczami, coraz słabsze okrzyki wydierały się z jej gardła. Zachwiała się. Donald chwycił ją na ręce.

— Co ciocia jest? Czy ciocia jest ranna?

Elżbieta patrzyła na niego błędnym wzrokiem. Rozpuszczone, siwe włosy nadawały jej wyglądu niesamowitego wyrazu. Szczupła postać drżała. Pálce z przyzwyczajenia przebiegaly kurczo w obawie urzelenia straszego widziadła.

— Jak to straszne!... Jak straszne!... — powtarzała, — widziałam go... On! byt tutaj! Te oczy... te oczy... Donald nachylił się nad nią:

— Jakcie oczy, ciociu?

Spojrzała na siostrzeńca niewidzącymi oczyma. Kurczowo zacisnęła ręce i nagle usiadła na łóżku.

— Zamknij drzwi! Pręde! Pręde! Ja nie chcę jego widzieć... nigdy... nigdy!...

Nieszczęśliwa kobieta rzucała się, jak w konwulsjach, z przerażenia. W sercu Donalda zbudziło się szczere współczucie, ale musiał pytać, by wyjaśnić sprawę:

— Kogo ciocia widziała?

— Mr... Mr... Amicus! — jęczała Elżbieta.

Głowa jej opadła nagle na poduszki, powieki zamknęły się.

Włótki szybko napelnili strzykawkę brązowym płynem. Ukłut wychudłą rękę starszki i przylisnął tłoczek. Szklana rurka nie była jeszcze wyprowadzona, gdy doktor zatrzymał się nagle, dotknął pulsu i podniósł jedną powiekę Elżbiety Chadmor.

— Umarta — oznajmił cicho.

Donald nie mógł się zorientować w sytuacji. Rozumiał tylko, że usta ciotki zamknęły się nazawsze i nigdy już nie będą mogły wyjawić mu tajemnicę rodzinną...

Doktor spojrzal na rozbitą wazon. — Ktoś przetrząsnął ją... Wszedł do jej pokoju, sądząc, że już wyszedłem i Mr. Chadmor jest sama ze starymi słuzkami... Ktoś... ale ten, kogo ona nazwała, umarł przed stu laty!

Donald nie odpowiedział. W drzwiach ukazały się przestraszone i smutne twarze Grodiego i jego żony.

Martwe palce ciotki Elżbiety leżały nieruchomo na szyi, niedgryz ozdobionej perlami...

ROZDZIAŁ XXII
CZARNY GUZIK

Teodor Chadmor i jego żona Elżbieta spoczywali w rodzinnych grobach. Donald zamieszkał, jako prawowity właściciel w „Domu tajemniczy”.

Życie jego płynęło napozór spokojnym nurtem, mimo, że ajenci spółek,

chcących kupić jego dom, nie pozostawali go w spokoju.

W duszy jednak Donalda panował zamęt, niepokój i złe przeczucia.

Nie mógł się pozbyć wrażenia, że jakieś niewidoczne oczy śledzą każdy jego krok. Nietylko na ulicy, ale i w domu, wydawało mu się, że każdy jego krok i każde słowo jest siedzono i podsłuchiwane...

Zamieszkał w dwóch dużych pokojach na trzecim piętrze. Okna były tutaj pootwierane przez cały dzień. Pokoje były narożne, więc było w nich dosyć światła i powietrza, więcej, niż w innych częściach ponurego domu. Żona, Grodiego przybierała je codziennie świeżymi kwiatami.

Wieczorem, nazajutrz po pogrzebie, Donald wrócił do domu, by się przebrać do obiadu. Umówił się z Głorją, że pójdzie z nią do restauracji.

Otworzył drzwi własnym kluczem i cicho wszedł na schody: w tym domu, szczególnie od czasu tragicznych zająs, wszyscy poruszali się bardzo cicho... Bez szmeru prawie stanął w drzwiach swego pokoju...

W tem, że Piterkin był w pokoju, nie było nic dziwnego, ale to, co tam robił, mogło wzbudzić podejrzenie: Piterkin kleczał przed pustą walizką, z którą Donald przyjechał do hotelu „Splendid” i uważnie oprzykuwał dno.

Donald uśmiechnął się. Wszyscy zachowywali się tak dziwnie! — Widocznie i Piterkin nie stanowił wyjątku! Lokaj był tak zaabsorbowany, że nie zauważył wejścia swego pana.

— Dobry wieczór, Piterkinie, — rzekł wreszcie Donald.

Sluzągi odwrócić się bardzo zmieszani.

(D. C. N.)

KOMUNIKAT!

Dźwiękowiec KINO HELIOS
Wielka 42, tel. 528

Dziś! Najnowszy artystyczny przeobój dźwiękowy wytw. „SOWKIN” w Moskwie

MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO KOZAKA

w g powieści D. Szolochowa „Czuby Don” reż. Olg. Proszkorskiej i Iwana Pronowa z udziałem najwybitniejszych artystów teatru moskiewskich. Oryginalne pieśni i tańce w wykonaniu dońskich kozaków. Atrakcje dźwiękowe. Na 1 szych szych cenach. Seansy 4, 6, 8, 10, 12 w dniach świąt o 2 ej.

Dźwiękowiec KINO „PAN”
Wielka 42, tel. 528

Dziś! Wielki film o miljonach! Produkcja francuska!

„LEVY I SPÓŁKA”

W rol. gl. uroczą bohaterka filmu „Sekrety Osobista” MARY GLORY oraz znakomiti komicy Leon Belieres i Charles Lamy. — Nad program: Komedja dźwiękowa rysunkowa Fleischera oraz dodatek „Paramonty” i „Pat” Na 1 szych cenach. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10, 15. W dniach świąt o godz. 2 ej.

Następny program: G gantyczne „Pogromcy przestworzy” z udziałem na olbrzymią niespotykaną dołąd skalę z udziałem Wallace Brevy i Cl-rk Gable

Dźwiękowiec KINO CASINO
Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Najnowszy przeobój sezon! Z udziałem niezrównanej bohaterki filmów „Precz zmiłością”, „Z rozkazu księżniczki”, „Droga do raju” i „Kongres tańczy”

LILJAN HARVEY

jej partnera HENRY GARATA oraz z gwiazdorem humoru francuskiego LUCIENEM BAROUEM.

Tytuł tego arcyfilmu

„Liljanka chce się rozwieść”

Nad program: Doskonałe dodatki dźwiękowe: 1) Tygodnik „Foxa”, 2) Komedja dźwiękowa rysunkowa. — Ceny od 25 gr. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10, 15, w dniach świąt o 2 ej.

Dźwiękowiec KINO HOLLYWOOD
Mickiewicza 22, tel. 15-28

Dziś! Arcydzieło G. W. PABSTA

NAJEZDZICY

(Front zachodni 1918 roku). Film ten osnuty na tle powieści wojennej Ernsta Johannsena „Czwórka piechotów”, wstrząsane swymi prawdziwymi obrazami z czasów wojny. Ludzie ze słabymi nerwami są proszeni nie przychodzić. — Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej, w dniach świątecznych o godz. 2-ej.

MIESZKANIA do wynajęcia od zaraz 3, 4, 5 i 6 pokojowe z wygodami. Chłarna 2 Dorożka.

ROZNE

UWAGA! Zgorą lat trzydziści przeprowadziła transakcję kupna, sprzedania majątków ziemskich, udziałów, dóbr, wili kolonij, stow. Interesów handlowych. Lokuje kapitały. Słuka działaw solidnych posiadają oraz majątków różnej wielkości, niektóre okazują nabaw nozra. Biuro Warszawa — Marszałkowska 152 — Warszawa.

Lekcje Organizuje się komplet egzaminów UCZNIOWIC) do 3 klasy gimnazjum Liczba ograniczona do 10 ciał. Zgłoszenia pod adresem: Zaułek Dobroczyzny 2 m. 2. Codziennie w godz. od 3-7.

STUDENTKA poszukuje prywatnych lekcji do dzieci od lat 7-10. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” dla C. M.

Poszukują PRACY Służąca do wszystkich poszukiwane posady. Ma dobę świadectwa. Mickiewicza 25 m. 9

Kucharka poszukuje posady, posiada dobre świadectwa. Mickiewicza 9 m. 39

Siostra-pielęgni. z dyplomem praktyki siostry pielęgnacyjnej poszukuje pracy przy chorzybnych. Dobroczyzny 3 m. 13

POSZUKUJE posady od zaraz lub później doświadczonej, pracownicy rolnik — hodowca mleczark Polznanicz, znający wszystkie te działy do wadnie, żony, rodzina mała. Świadectwa, referencje pewne. Zgłosz. Al. Urbanowski, maj. Kochala, poczta Leszno k. Błonia.

POLECAM szofer, który był u mnie 3 lata, dobrego kierowca i fachowca, sumiennego, uczciwego. Wolny I. X. lub wcześniej z powodu retydunkij sanochodu. Włótki Plater, Osiecz Wielki, Boniewo, woj. Warszawskie.

LOKAJ samotny, wladajacy polskim i niemieckim jezykiem z dobrym swiadectwami poszukuje posady. Laskawe oferty uprasza się pod adresem: Władysław O. Knapkniak Warszawa Al. Jędrzejowska 1.

SZOFR z dobrymi świadectwami, trzeźwy, uczciwy, poszukuje pracy. Wasilewski Antoni Ostrobramska 25.

CUKIERNIK znający dobrze swój fach, pracowity, przyjemnie posadę za skromnym wynagrodzeniem. Tumul Ernest. Pańska 7.

OGRODNIK kwalifikowany z praktyką, Legionowa 43 zakreśli swej specjalności. Slaskowicz Antoni. Włótki 2 m. 13

TOwarzystwo kursów technicznych w Wilnie

otwiera w roku szk. 1932-33 następujące Kursy Techniczne: 1) Korespondencyjne (z zakresu budownictwa i elektrotechniki), 2) Pomocników mechanicznych, 3) Dorożców Drogowych i Meljoracyjnych, 4) Radjotechniczne, 5) Elektrotechniczne (monterskie) 6) Nowoczesnej Obróbki Metali i 7) Żeńskie Kreslarsko-Techniczne.

Zajęcia rozpoczynają się 15 października. Informacji udziela katelectura Kursów we wtorki i piątki w godzinach 17-19 w gmachu Państwowej Szkoły Techn. Wilno Holenderna 12.

BEJCZARZ ROBOTY SZEWC

prosi o udzielenie jakiegokolwiek pracy, najdruziarskie wykonuje warsztacie czy też szewstwie w Wasnym tano i solidnie Wy-możdzienie. Może wyjechać na prowincję — Skola 16. Huczyna Stanlaw.

CIESLA STOLARZ SZEWC

prosi o udzielenie jakiegokolwiek pracy. Znajduję dobrze pozostajacy bez pracy. Trakt Batorego 2. Wnie przyjmie ró kiejkolwiek posady. — Zgodzajmy się na każde warunki wygra-dzenia poszukuje zajęcia. — Czebatarunas Wiktor Włodocigowa 14.

LOKAL SŁUSARZ CZELADNIK KRAWCOWA

samotny, wladajacy polskim i niemieckim jezykiem z dobrym swiadectwami poszukuje posady. Laskawe oferty uprasza się pod adresem: Władysław O. Knapkniak Warszawa Al. Jędrzejowska 1.

SZOFR z dobrymi świadectwami, trzeźwy, uczciwy, poszukuje pracy. Wasilewski Antoni Ostrobramska 25.

CUKIERNIK znający dobrze swój fach, pracowity, przyjemnie posadę za skromnym wynagrodzeniem. Tumul Ernest. Pańska 7.